

REWOLUCJA ENERGETYCZNA W POLSCE WYMAGA INWESTYCJI RZĘDU 1 BILIONA ZŁ

"Transformacja energetyczna w Polsce potrzebuje kwoty rządu 1 bln zł. To nie będą środki pochodzące wyłącznie z zewnątrz, sami też będziemy musieli znaleźć pieniądze w budżecie" - mówi Jan Szewczak, członek zarządu PKN Orlen ds. finansowych.

Jak wskazuje, przejście na zieloną energię w Polsce będzie wymagać gigantycznych inwestycji w nowe źródła i infrastrukturę, ale przy tym jest to też duże wyzwanie dla biznesu. Podczas debaty zorganizowanej przez Związek Pracodawców Kłasy Polskie eksperci podkreślali, że energetyczna rewolucja wymaga nie tylko dużych pieniędzy, lecz także stabilnych ram prawnych i ponadpartyjnego konsensusu.

Kompendium wiedzy z zakresu bezpieczeństwa obiektów użyteczności publicznej, w tym infrastruktury krytycznej oraz zagadnień związanych z terroryzmem i antyterroryzmem.

Reklama

Europejski Zielony Ład stawia za cel 55-proc. redukcję emisji gazów cieplarnianych do 2030 roku (w stosunku do poziomu z 1990 roku) oraz osiągnięcie pełnej neutralności klimatycznej do 2050 roku. Dla energetyki i całej polskiej gospodarki oznacza to nowe wyzwania, a z drugiej strony szansę na skok rozwojowy i rozbudowę innowacyjnych branż.

- *Zielony Ład to szansa na nowoczesność, innowacje i postęp, ale też wielka inwestycja, bo potrzeby w tym zakresie są gigantyczne* - mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Jan Szewczak.
- *Ta transformacja energetyczna, nazywana przez niektórych rewolucją, wymaga konkretnych rozwiązań, jeżeli do 2030 roku emisyjność ma spaść o 55 proc.*

- *Zielony Ład to dla polskiej gospodarki ogromna szansa i środki finansowe, żeby zrobić pewien skok w czasie, nadrobić zmarnowane lata w obszarze transformacji energetycznej, walki ze zmianami klimatu i zapewnienia Polsce bezpieczeństwa energetycznego* – mówi Andrzej Szejna, poseł Nowej Lewicy.

Rok 2021 jest pierwszym z nowej perspektywy finansowej UE na lata 2021–2027. Do Polski trafi w niej łącznie ok. 170 mld euro (ok. 770 mld zł). Resort rozwoju, pracy i technologii dopina jeszcze projekt Umowy Partnerstwa, czyli najważniejszego dokumentu określającego, w co nasz kraj zainwestuje fundusze z nowej „siedmiolatki”. Chodzi głównie o 76 mld euro z unijnej polityki spójności i Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji. Polska dostanie z niego ok. 3,8 mld euro na łagodzenie skutków transformacji energetycznej i odchodzenia od węgla, które trafią głównie do województwa śląskiego i małopolskiego.

- *Szacuje się, że transformacja energetyczna w Polsce to są potrzeby rzędu ok. 1 bln zł. Wiadomo przecież, że nie będą to środki pochodzące wyłącznie z zewnątrz, sami też będziemy musieli pieniądze w budżecie na ten cel znaleźć* – podkreśla Jan Szewczak. – *Ważne jest też to, jakie będą dalsze regulacje Komisji Europejskiej. My jako Polska i kraj Europy Środkowo-Wschodniej startujemy z innego poziomu. Nie mieliśmy elektrowni atomowej, jesteśmy tradycyjnym krajem opartym na węglu. Ale robimy gigantyczne postępy, jeśli chodzi m.in. o fotowoltaikę, inwestujemy w rozwój lądowej i morskiej energetyki wiatrowej, robimy bardzo duży krok naprzód.*

Przyjęta w lutym br. „Polityka Energetyczna do 2040 roku” (PEP2040) zakłada, że Polska będzie stopniowo odchodzić od węgla, na którym dziś opiera się w 70 proc. Na koniec tej dekady jego udział w miksie energetycznym ma spaść do co najmniej 56 proc. Udział OZE ma do tego czasu wynosić nie mniej niż 23 proc. Zgodnie z umową społeczną, którą rząd wypracował z górnikami, ostatnia kopalnia w Polsce ma zostać zamknięta w 2049 roku.

- *Bezpieczeństwo energetyczne Polski jest umiejscowione razem z bezpieczeństwem energetycznym całej Europy i będzie opierać się na gazie i energii odnawialnej. Odchodzimy od źródeł kopalnych i węgla. Taka jest decyzja całej Europy. Na te surowce nie będzie środków w UE i szkoda marnować je w Polsce, a jeszcze głupsze byłoby importowanie węgla z Rosji. Musimy więc iść tą samą drogą, którą idzie cała Europa i świat, a więc walka ze zmianami klimatycznymi, energia odnawialna, energia oparta na gazie jako pewnym pomoście* – wskazuje poseł Nowej Lewicy.

Jak podkreśla, transformacja energetyczna, podobnie jak polityka zagraniczna, to obszar, który wymaga ponadpartyjnego porozumienia. Tym bardziej że wymagane od krajów członkowskich cele są zakrojone na najbliższe trzy dekady.

- *Polska jest dziś na poziomie Niemiec z lat 70., ponieważ nie my rozdajemy karty, zostaliśmy ominięci przez Nord Stream 2, mamy niestabilność prawa i niezbyt jeszcze rozwiniętą politykę energetyczną w zakresie odnawialnych źródeł energii. W tym zakresie wszystkie partie powinny zgodzić się na skonstruowanie programu, który byłby realizowany przez kolejne rządy, niezależnie od tego, która opcja polityczna wygra wybory* – uważa Andrzej Szejna.

- *Wierzę, że Polska swój cel zeroemisyjności osiągnie zdecydowanie wcześniej niż w 2050 roku. Możemy to zrobić w ciągu najbliższych 20 lat, ale pod warunkiem że będzie stabilne prawo i zgoda* – mówi Marek Sawicki, poseł Polskiego Stronnictwa Ludowego, były minister rolnictwa. – *Oczekujemy od rządu poważnej rozmowy z opozycją, że przygotujemy przemyślane prawo, skonsultowane z ekspertami, także z tymi bezpośrednio pracującymi w energetyce odnawialnej, i że będziemy je realizować przez najbliższe 10–15 lat.*

Transformacja energetyki to duże wyzwanie dla biznesu i polskich firm, które czekają m.in. inwestycje

w nowe źródła energii, badania i rozwój, technologie czy nowe rozwiązania dla klientów. Wiele przedsiębiorstw już zmierza w tę stronę. Orlen ogłosił zamiar zredukowania swoich emisji o 20 proc. w obszarze rafinerii i petrochemii oraz o 33 proc. w obszarze energetyki do 2030 roku.

- Żeby to osiągnąć, musimy z własnych środków zainwestować 25 mld zł, a więc niebagatelną kwotę, która pokazuje, jakie wyzwania stoją przed polskimi firmami i systemami energetycznymi - mówi Jan Szewczak. - Trzeba będzie dużej sprawności menedżerskiej, dużych środków, ale przede wszystkim - wsparcia ze strony wszystkich sił politycznych dla tych projektów inwestycyjnych i rozwojowych.

Planowane połączenie PKN ORLEN, Grupy Lotos i PGNiG ma stworzyć energetyczno-paliwowego giganta, który będzie w stanie sprawnie przeprowadzić transformację sektora. Multienergetyczny koncern, który powstanie w wyniku połączenia tych trzech grup, będzie mieć łączne przychody szacowane na ok. 200 mld zł rocznie i zysk operacyjny na poziomie ok. 20 mld zł.

- To będzie liczący się w Europie podmiot, jego pozycja negocjacyjna będzie zupełnie inna niż dotychczas. Uważamy, że jesteśmy w tej chwili zdecydowanym liderem, jeśli chodzi o te przemiany w Polsce - zapewnia członek zarządu PKN ORLEN.

Mimo wyzwań społeczno-gospodarczych w Polsce transformacja energetyczna ma już coraz większe poparcie społeczne, w szczególności wśród osób młodych. Potrzeba zmian dostrzegana jest również na wsi, która już dostrzega korzyści z proekologicznego podejścia.

- Rolnicy w każdej nowej propozycji upatrują szansy i są bardzo otwarci, żeby z nich skorzystać. Już wprowadzają fotowoltaikę, oszczędne silniki i maszyny, chcą budować małe panele biogazowe, ale do tego wszystkiego muszą mieć dobre otoczenie prawne - mówi Marek Sawicki. - Polską wieś i małe miasteczka może zmienić dalsze dofinansowanie na rzecz wymiany kopciuchów i termomodernizacji.